

lokalne wiadomości SAMORZĄDOWE

NIEZALEŻNE FORUM SPOŁECZNOŚCI POWIATU MONIECKIEGO

Szanowni Państwo!

Oddajemy w Wasze ręce pierwszy numer Lokalnych Wiadomości Samorządowych - specjalnego dodatku do Wiadomości Lokalnych - będącego niezależnym forum społeczności powiatu monieckiego.

Zbliżające się, jesienne wybory samorządowe są najlepszym czasem na prawdziwą i rzeczywistą dyskusję o problemach naszych Małych Ojczyzn.

To czas rozliczenia z wyborczych obietnic tych, którzy z naszego mandatu zarządzają samorządowymi sprawami i poznania pomysłów na przyszłość wszystkich, chcących wziąć odpowiedzialność za gminę i powiat.

Zapytajmy swoich radnych, jeżeli pamiętamy ich jeszcze - bo większości od poprzednich wyborów, nikt z nas niestety w tej roli nie widział - o to, co zrobili przez ostatnie cztery lata z powierzonym im mandatem i zaufaniem. Jak dbali o majątek i dobrobyt lokalnej społeczności.

Znajdźmy wśród nas i wybierzmy jesienią ludzi kompetentnych, prawych i sprawiedliwych, doskonale rozumiejących służbę publiczną i potrzeby ludzi. Chcących i umiejących rozmawiać z mieszkańcami. Potrafiących walczyć o lepsze jutro, o nasze nadzieje i marzenia.

Dbających o coraz lepszy poziom służby zdrowia i edukacji, komunikacji i usług, rekreacji i sportu, kreujących dobry wizerunek gminy i powiatu. Potrafiących zadbać o dobre życie ludzi starszych a młodym pomóc w rozwiązywaniu problemów na drodze do samodzielności i lepszej przyszłości.

Nikt za nas tego nie robi, ale żeby mieć szansę rzeczywistego i przemyślanego wyboru - musimy zacząć poważnie i szczerze rozmawiać.

Zapraszam więc do rozmowy o najważniejszych - bo naszych, wspólnych sprawach...

Krzysztof Pochodowicz

Samorząd, gmina, powiat? A gdzie ludzie?

Każdy z nas jest mieszkańcem gminy i powiatu monieckiego, ale przeważnie w rozmowach z mieszkańcami naszych wspólnot słyszy się często, oni tam w gminie czy powiecie robią co chcą. Daje się zauważyć dystans, nieutożsamianie się z instytucjami gminy czy powiatu.

Rozmawiam z dwoma pracownikami SP ZOZ-u, z trzydziestoletnim stażem - którzy od razu zastrzegli sobie anonimowość. Na pytanie, jak pracuje się w monieckim ZOZ-ie, odpowiadają że wynagrodzenia są niesprawiedliwe, bo pracujący z takim stażem nie ma w angażu nawet najniższej krajowej tj. 1680 zł brutto.

Pracownik, który zostaje zatrudniony obecnie (jeżeli taki się trafi)

dostaje większy angaż, stawkę aniżeli zatrudniony przed laty.

Dlaczego? Bo zatrudniając nowego pracownika, ZOZ musi w umowie o pracę ustalić wynagrodzenie na poziomie najniższej krajowej. Natomiast zatrudniony przed laty ma najniższą sprzed 5 czy 7 lat.

Dopiero, wymuszony przez prawo pracy, dodatek uzupełnia pensję do najniższej krajowej. Niskimi płacami pracowników nie przejmują się ani dy-

rektor ani starosta, oni po 15-tej albo wcześniej opuszczają Mońki i „robota sobie co chceta”.

My mamy pieniądze i nie musimy was spotykać na ulicy. Dla przypomnienia, jakiś czas temu pisałem w WL że dyrektor SPZOZ otrzymał 10 000 zł nagrody, a pracownicy 0 (zero).

Pracownicy ZOZu nie rozumieją też, jak wydaje się publiczne pieniądze na inwestycje. Co się stało z utworzeniem Regionalnego Centrum Leczenia

Bólu wraz z budową sali operacyjnej?

Wydano 200 000 zł na dokumentację techniczną (już kolejną), która trafiła na półkę. Szumnie zapowiadana przez władze powiatu i ZOZ-u inwestycja za ok. 10 milionów nie znalazła jednak uznania władz województwa. I nic dalej nie wiadomo.

Trzeba dodać, że powiat zadłużony jest na kwotę 10 milionów. Według wieloletniej prognozy finansowej długi będą spłacane do 2022 r.

W 2014 r. starosta planuje zaciągnąć kolejny kredyt na kwotę 2 mln. Aby pokazać się przed wyborami - wydano pieniądze na modernizację
(ciąg dalszy na str. 2)

Co ukrywa Burmistrz Moniek? Kolejne 8 mln zł długu w monieckiej gminie?

4 marca 2014 roku, Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej przeprowadziła kontrolę w ZGKiM w Mońkach.

Na wstępie artykułu zacytuję Państwu fragment z protokołu po tej kontroli:

„P. Zb. Karwowski - Burmistrz Moniek - poinformował, iż Urząd Miejski jest odpowiedzialny za wiele spraw i przede wszystkim dlatego m. in. posiada zakład budżetowy, jakim jest ZGKiM. Jednocześnie dodał, iż interesuje go tylko efekt, tak aby nie musieć zwracać z odsetkami 8 mln zł, bez różnicy na to kto będzie nadal Burmistrzem, gdyż będzie to tylko ze szkodą dla miasta. Poinformował, iż trwałość projektu mamy do 2015 r., a z takim tempem istnieje możliwość nie wykonania pewnych parametrów.”

Mońkom grozi bankructwo.

Niestety ale to prawda: grozi nam zwrot 8 mln zł. Grozi nam to, ponieważ możemy nie wywiązać się z założeń zawartych w projekcie „Kompleksowe rozwiązanie problemu gospodarki wodno-ściekowej Aglomeracji Mońki”

Gmina Mońki realizując projekt zobowiązała się do wykonania 291 przyłączy kanalizacyjnych i 37 przyłączy wodociągowych. Na dzień 18.04.2014 r. wykonano tylko 176 przyłączy kanalizacyjnych i 27 wodociągowych. Jeżeli nie uda nam się

zrealizować projektu, o co obawia się i potwierdza sam burmistrz - to grozi nam zwrot 8 mln zł. Byłby to niestety, dla naszej gminy, przysłowiowy gwóźdź do trumny.

Zagrożenie trzeba traktować poważnie, ponieważ kilka gmin musiało już zwracać unijne dotacje. Miały one jednak lepszą sytuację finansową od Moniek. Natomiast my moglibyśmy sobie z tym nie poradzić.

Długi gminy mogą przekroczyć próg 20 mln zł.

Zadłużenie gminy na koniec 2013 roku miało wynieść 14 371 389 zł. Mońki już dzisiaj mają kłopoty ze spłatą tak dużego zadłużenia. Zbigniew Karwowski zaciągnął na koniec ubiegłego roku 2 715 692 zł kredytu na spłatę wcześniejszych zobowiązań, a rozpoczęcie jego spłaty odroczył o 15 miesięcy.

Terminy spłaty pięciu innych kredytów, które mieliśmy spłacić w najbliższych 3 latach - przedłużono nawet do 2021 roku. Wszystko to działa się, ponieważ gmina nie radzi sobie z nadmiernym zadłużeniem. Może warto poszukać oszczędności?

Z pewnością nie wszystkie imprezy i festyny są nam potrzebne. Biorąc kredyt na spłatę kredytu i odraczając jego spłatę, gmina faktycznie pokrywa tym kredytem brak pieniędzy w swojej kasie. Jeżeli do długów gminy dodamy jeszcze 8 mln złotych, to niestety grozi

nam bankructwo. Dziwne jest też to, że Rada Miejska biernie akceptowała wszystkie pomysły kredytowe burmistrza, bo tylko jeden z radnych podawał krytyce nadmierne zadłużanie gminy.

Kolejna kompromitacja i brak kompetencji burmistrza

Burmistrz swoje obawy o zwrot tak dużej sumy wyraził na zamkniętym posiedzeniu Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Mońkach.

Na mój wniosek o udostępnienie protokołu z kontroli przeprowadzonej przez Komisję Rewizyjną, dostałem odpowiedź, że protokół jest dostępny w Urzędzie Miejskim i tam będę mógł go zobaczyć. Jednak gdy udałem się do Urzędu, odmówiono mi wglądu do protokołu.

Burmistrz tłumaczył, że nie udostępni mi protokołu, ponieważ nie ma już w pracy sekretarza Mariana Jabłońskiego, a tylko w jego obecności można protokół zobaczyć.

Oczywiście burmistrz złamał tym sposobem ustawę o dostępie do informacji publicznej, która obowiązuje już od 13 lat i wypadałoby burmistrzowi ją znać.

Następnego dnia po napisaniu przeze mnie skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego - pokazano mi dokument, o który prosiłem i niestety potwierdziły się moje obawy co do sytuacji naszej gminy.

W tym numerze piszą:



Cezary GRYGO

- Kandydat na Burmistrza Moniek. Wykształcenie wyższe administracyjne. Dowódca JRG PSP w Mońkach.



Paweł LINKO

Przedsiębiorca, absolwent SGH w Warszawie, UwB i WSE (ekonomia, bankowość i zarządzanie).



Mirosław PANICZKO

- pierwszy Burmistrz Moniek i pierwszy Starosta Moniecki. Wiceprzew. Rady Powiatu w Mońkach.



Jarosław POPOWSKI

- kandydat na Burmistrza Goniądza. Inicjator goniądzkiego referendum, które odbyło się w 2013 r.

**W FAKTACH TEGO NIE PRZECZYTASZ!
ECHO GONIĄDZKIE
CAŁA PRAWDA - BEZ CENZURY
MISTRZ SŁUŻBOWYCH DELEGACJI...**

Czy burmistrz Goniądza musiał wyjeżdżać w 2011 r. 82 razy, a w kolejnym 73 - „zaszczycając” swoją obecnością, między innymi takie konferencje, jak „Gaz łupkowy, nadzieje i oczekiwanie”, czy „Światowy Dzień Rzucania Palenia”?

Oznacza to mniej więcej tyle, że nie było go w urzędzie ok. 4 miesięcy. Jak dodamy do tego dni wolne, święta, urlopy i „inne wydarzenia”, okaże się że pan burmistrz z pół roku może popracować, a może i nie...

- czytaj w najnowszym Echu Goniądzkim

Rok 2020...

Gmina Mońki jest z najprężniej rozwijających się gmin województwa podlaskiego oraz kraju. Racjonalna gospodarka finansowa i umiejętność zarządzania umożliwiły zrównoważony rozwój gminy zarówno w obszarze społecznym jak i gospodarczym.

Wprowadzona przez nowego Burmistrza od roku 2015 profesjonalna i nowoczesna oferta dla przedsiębiorców przyniosła rezultaty. Tereny inwestycyjne były „strzałem w 10”.

Jeszcze kilka lat temu wielu mieszkańców wyjeżdżało z Gminy Mońki w poszukiwaniu pracy i lepszego życia.

Modernizacja przez samorząd powiatowy istniejących warsztatów i rozbudowa obiektu o nowe pomieszczenia przy Zespole Szkół przy ul. Szkolnej - było oczekiwaną odpowiedzią na potrzeby lokalnych przedsiębiorców.

Przebudowa Alei Niepodległości, kwiatowe dekoracje, stylowe ławki oraz typowe użytkowe obiekty. W opustoszałym wcześniej centrum miasta skupia się w końcu życie.

Możliwe stało się w końcu wyznaczenie i przygotowanie tras dla osób chodzących z kijkami oraz poruszających się rowerami.

Samorząd, gmina, powiat? A gdzie ludzie?

(ciąg dalszy ze str. 1)

poddasza na potrzeby administracji i na kolejny projekt - tym razem modernizacji rehabilitacji i zakładu opiekuńczo-leczniczego.

Wszystkie te kosztowne pomysły powstają w zaciszu gabinetów i nie są poprzedzone szerszą dyskusją ani wśród radnych powiatu ani wśród ekspertów.

Projekty uchwał o przeznaczeniu środków z budżetu powiatu, starosta przedstawia w możliwie najkrótszym terminie (przeważnie jest to 5-6 dni) przed sesją Rady Powiatu.

Zwołuje się Komisję na 1 dzień przed sesją lub w dniu sesji. Sesję zwołuje się przeważnie raz na 2-3 miesiące.

Nie ma czasu na zastanowienie czy właściwie wydaje się publiczne pieniądze. Radni głosują „za” dla świętego spokoju. Głosy przeciwne traktuje się, jako wrogie starości. Paranoja, ale tak jest.

Chcąc zaprezentować swoje stanowisko wobec spraw powiatu, wystąpiłem dwukrotnie do starosty, aby jako radny powiatu monieckiego napisać w dodatku powiatowym Więści Monieckich.

Otrzymałem odpowiedź: nie i koniec, bez żadnego tłumaczenia. Całkowita arogancja.

“Więści” są propagandową tubą starosty Kulikowskiej i można pisać tylko teksty pochwalne a krytycznych “nie nada” - jak u Putina. Gdzie my żyjemy?

Mirosław Paniczko

Promocja zdrowia kosztuje o wiele mniej, niż udzielanie pomocy medycznej.

Widać, że miasto ma prawdziwego gospodarza - drogi, ulice i chodniki budowane są pod kątem użyteczności.

Burmistrz Moniek jest zawsze wśród ludzi i odpowiada na ich potrzeby. Nie jest stronnicy, nie czerpie

żadnych korzyści dla siebie.

Mieszkańcy wiedzą, że zawsze umie odpowiedzieć na ich potrzeby.

To nie musi być, tak jak dzisiaj, opowieść z krainy baśni - jeżeli zdecydujemy się na zmiany już tej jesieni...

Cezary Grygo

Czy potrzebujemy farm wiatrowych?

Czy potrzebujemy farm wiatrowych w Gminie Mońki? Gdyby trzeba było odpowiedzieć krótko - to jednoznacznie - NIE. Ale podchodząc szczegółowo do tematu trzeba rozważyć zagrożenia i ewentualne zyski.



Możliwe zyski, to dochód dla właścicieli gruntów, którzy wydzierzawiają je pod budowę elektrowni wiatrowych. Inwestorzy, stawiając wiatraki, podpisują umowy o dzierżawę ziemi z rolnikami.

Umowy są pisane językiem prawniczym, którego zwykli ludzie nie znają i nie rozumieją, więc łatwo padają ofiarą niekorzystnych zapisów. Takich jak:

- konsekwencje zerwania umowy,
- przyjęcie na siebie roszczeń sąsiadów za szkody dokonane przez wiatrak,
- nie określa kto będzie odpowiedzialny i będzie finansował rozbiórkę turbin wiatrowych,
- rekultywację terenu po zakończeniu eksploatacji,
- zasad zbierania funduszu na rekultywację terenu,
- kto zapłaci podatek od nieruchomości.

Ewentualny dochód dla urzędów gmin? Gminy nie biorą jednak pod uwagę spadku wartości nieruchomości. Zgodnie z obowiązującym prawem można żądać od gminy w terminie 5 lat: odszkodowania za poniesioną rzeczywistą szkodę albo wykupienia nieruchomości lub jej części.

Zagrożenia i straty.

1. Wpływ na organizm człowieka. Hałas wytwarzany przez turbiny ma nieustanny, dudniący, pulsacyjny charakter, szczególnie w nocy gdy jest lepiej słyszalny. Wyobraźmy sobie, że na głowę człowieka spadnie kropla wody. Jakże zajądą na nim zmiany? Żadne. Wystarczy jednak puszczać kropla po kropli - systematycznie kap,

kap, kap... przez okres kilku godzin i raczej tego nie wytrzymamy.

2. Obniżenie wartości nieruchomości.

3. Ograniczenia budowlane. Jeżeli strefa ochronna wokół wiatraków zostanie ustalona np. 1 km, będzie związane to z ograniczeniami w zabudowie oraz zagospodarowaniu i użytkowaniu terenu.

4. Konflikty społeczne. Przeważnie większość mieszkańców wsi, w których przewidziana jest lokalizacja farm wiatrowych - jest przeciwna inwestycji.

5. Wiatraki zabijają ptaki i powodują niszczenie naturalnych siedlisk roślin i zwierząt. W zderzeniu z wiatrakami ginie duża ilość ptaków: żurawi, bocianów, a także ptaków drapieżnych co powoduje wzrost liczby gryzoni (szczurów, myszy i nornic).

6. Energia wytwarzana przez elektrownie wiatrowe jest bardzo droga.

7. Farmy wiatrowe nie tworzą miejsc pracy. Do obsługi kilkunastu wiatraków potrzeba tylko jednego człowieka.

PODSUMOWANIE

Należy zadać pytanie - kto, po co i dlaczego chce nas „uszcześliwić” farmami wiatrowymi w Gminie Mońki?

Największy zysk przyniosą one firmom wiatrakowym, z powodu funkcjonującego systemu dofinansowań unijnych oraz sprzedaży prądu wytworzonego z elektrowni wiatrowych po wyższych cenach niż prąd w sieci.

ILE JESZCZE BĘDZIE NAS KOSZTOWAĆ niewiedza burmistrza Karwowskiego?

W ubiegłych miesiącach burmistrz Moniek podpisał aneksy do pięciu kredytów, które nasza gmina będzie spłacać w najbliższych latach. Każdy kredytobiorca gdy chce obniżyć koszt kredytu, to stara się go jak najszybciej spłacić. Burmistrz Moniek robi jednak odwrotnie.

Podpisując aneksy do tych kredytów, wydłużył okres ich spłaty i to o kilka lat. Jak się nie trudno domyślić za wszystko zapłacą mieszkańcy naszej gminy i będą to nie małe pieniądze. Poniżej przedstawiam Państwu krótkie porównanie, w którym widać ile będzie nas to kosztowało.

Kredyt w BGK - Pierwotnie spłata kredytu wziętego 28.09.2010 r. miała nastąpić do 31.12.2015r. Kredyt wydłużono do 31.12.2021 r. Za ten dodatkowy okres zapłacimy bankowi **190 593 zł więcej odsetek i 500 zł prowizji** za sporządzenie aneksu.

Kredyt nr 1 w BS Mońki - Pierwotnie spłata kredytu wziętego 28.12.2012 r. miała nastąpić do 31.12.2017r. Kredyt wydłużono do 31.12.2020 r. Za ten dodatkowy okres zapłacimy bankowi **183 608,16 zł więcej odsetek i 1 626,70 zł prowizji** za sporządzenie aneksu.

Kredyt nr 2 w BS Mońki - Pierwotnie spłata kredytu wziętego 28.12.2012 r. miała nastąpić do 31.12.2017r. Kredyt wydłużono do 31.12.2020 r. Za ten dodatkowy okres zapłacimy bankowi **27 561,60 zł więcej odsetek i 263,50 zł prowizji** za sporządzenie aneksu.

Kredyt nr 3 w BS Mońki - Pierwotnie spłata kredytu wziętego 22.12.2011 r. miała nastąpić do 31.12.2016r. Kredyt wydłużono do 31.12.2019 r. Za ten dodatkowy okres zapłacimy bankowi **116 635,87 zł więcej odsetek i 1 216,40 zł prowizji** za sporządzenie aneksu.

Kredyt nr 4 w BS Mońki - Pierwotnie spłata kredytu wziętego 22.12.2011 r. miała nastąpić do 31.12.2016 r. Kredyt wydłużono do 31.12.2019 r. Za ten dodatkowy okres zapłacimy bankowi **62 852,33 zł więcej odsetek i 661,50 zł prowizji** za sporządzenie aneksu.

Razem za wszystkie aneksy przeplacimy 585 519,06 zł.

Droży Czytelnicy! To ogromna kwota, którą nasz burmistrz postanowił dać zarobić dodatkowo bankom. Długi, które zaciągnął - zostawia swojemu następcy. Szkoda, że to mieszkańcy Moniek za nie zapłacą. Wyliczona przeze mnie kwota jest tylko różnicą między tym, co byśmy zapłacili - gdyby kredyty zostały spłacone w planowanym czasie, a tym co zapłacimy - gdy terminy spłat wydłużono.

Dane do powyższych wyliczeń, zostały wzięte z umów kredytowych oraz aktualnego oprocentowania każdego z kredytów. Oprocentowanie kredytów jest jednak zmienne, dlatego powyższa suma może w przyszłości wzrosnąć. Jeżeli ktoś z Państwa chciałby zobaczyć umowy tych kredytów i podpisane do nich aneksy, proszę o kontakt ze mną.

Paweł Linko - tel. 694 313 356

ŚMIESZNA, PROPAGANDOWA ULOTKA

Mońki potrzebują inwestorów

W moim ostatnim artykule zarzuciłem burmistrzowi Zbigniewowi Karwowskiemu brak działań zwiększających atrakcyjność naszej gminy dla potencjalnych inwestorów.

Posługując się przykładem Grajewo, pokazałem jak niewielkim kosztem można było uzbroić i rozreklamować ponad 10 ha terenów inwestycyjnych. Gmina Grajewo po pozyskaniu 2 137 281 zł z UE wydała na ten cel niecałe 900 tys. zł. Podobne działania możemy zauważyć także w innych gminach.

W gminie Szczuczyn w tym roku zostanie rozpoczęta inwestycja polegająca na kompleksowym uzbrojeniu terenów inwestycyjnych o powierzchni blisko 14 ha. Projekt przewiduje uzbrojenie terenu w następujące elementy: drogi dojazdowe o dł. 950 m., sieć wodociągowa o dł. 1941 m, sieć kanalizacji sanitarnej o dł. 2669 m, sieć kanalizacji deszczowej o dł. 1621 m, sieć elektryczna. Całość inwestycji będzie kosztować ponad 10 mln zł. Dofinansowanie, które dostanie Szczuczyn, to 90% kosztów kwalifikowanych.

Dlaczego burmistrz Moniek nie robi nic by w Mońkach było lepiej?

Nowe tereny inwestycyjne to również nowe miejsca pracy. Mieszkańcy Moniek nie potrzebują niczego bardziej niż właśnie pracodawców, którzy nie tylko płaciliby im wynagrodzenie, ale również podatki w naszym mieście. Dzięki nowym przedsiębiorcom wzrósłby dochód naszej tak mocno zadłużonej przez burmistrza gminy.

Co w takim razie robi burmistrz Karwowski?

Po moim artykule nasza władza wydała propagandową ulotkę „*MOŃKI Tu warto inwestować*”. **Ulotka jest jednak do niczego.**

Niepotrzebnie wydano na nią pieniądze, treść jest nieprofesjonalna i po prostu śmieszna. W ulotce mamy mapkę z zaznaczonymi 12 terenami inwestycyjnymi w gminie. Nasza gmina jest jednak właścicielem tylko 4 z nich. Dwa to nieruchomości przy ul. Elckiej.

Wydawać by się mogło, że przy tej trasie nie powinno brakować chętnych na kupno takiej nieruchomości. Dlaczego jednak nie ma na nie chętnych? Bo 1,4297 ha z tego terenu to las. Nikt poważny nie będzie kupował lasu i płacił kilkaset tysięcy złotych za opłaty związane z jego wycięciem, tylko po prostu zainwestuje w inną nieruchomość (niestety nie w naszej gminie) gdzie uniknie takiego wydatku.

Następny teren należący do gminy to nieruchomość położona w sąsiedztwie ciepłowni w Mońkach. Tu również nie mamy co liczyć na chętnych, ponieważ w planie zagospodarowania przestrzennego nieruchomość jest przeznaczona pod tereny usuwania nieczystości.

Na tym terenie stoją również liczne słupy i linie energetyczne, które powodują, że jest on niestety nieatrakcyjny.

Ostatnia nieruchomość, której właścicielem jest gmina jest położona przy ul. Kościelnej. Działka ta ma jednak tylko 0,9835 ha i jest bardzo wąska i długa. Więcej terenów inwestycyjnych należących do gminy nie ma.

Ciekawe jest to, że w wieloletniej prognozie finansowej Gminy Mońki założono, że w ciągu najbliższych 3 lat zostanie sprzedany majątek gminy za kwotę 3 991 554 zł.

(ciąg dalszy na str. 3)

Public relations, a manipulacja za publiczne pieniądze

Public relations to dziedzina sztuki i gałąź nauki społecznej polegająca na analizie tendencji, przewidywaniu ich konsekwencji, doradztwie dla kierownictwa różnych instytucji oraz wdrażaniu zaplanowanych programów, które będą służyć zarówno danej instytucji jak i dobru publicznemu.

Czyli jest to zarządzanie komunikowaniem się pomiędzy np. Urzędem Gminy, a mieszkańcami.

Naszej lokalnej władzy „komunikowanie się” raczej jest obce; wolą ulubione słowo „propaganda”.

Rozmowa toczy się jednokierunkowo i jest nastawiona na realizację celów politycznych. Ważniejszy jest szybki przekaz, a nie obiektywna prawda. Nie występują tu kryteria moralne, zasady etyczne.

Głównym celem jest wykorzystanie ludzkiej słabości, naiwności oraz łatwowierności. Świadomy dobór nieobiektywnych informacji skierowanych na wykształcenie wśród mieszkańców założonych opinii i postaw.

Potocznie takie działania nazywamy „czarną propagandą”.

Na początku kwietnia br. zwróciłem się z pisemną prośbą do Redaktora Naczelnego „Więści Monieckich” Pana Dariusza Gwiazdy o publikację mojego artykułu „Te długi będą spłacać pokolenia”.

Nie robiłem sobie wielkich nadziei na to, że artykuł ukaże się w tym gminnym informatorze - chociaż nie jestem osobistym wrogiem Burmistrza Zbigniewa Karwowskiego. Po prostu zabiegam, o to aby nam mieszkańcom można było w gminnym piśmie zamieścić nasze spostrzeżenia - także takie, które są nieprzychylnie aktualnej władzy.

Niestety nadal mamy „cenzurę”. A cenzura jest po to, aby nie pisać jak jest.

Pan Zbigniew Karwowski jest legalnie wybranym gospodarzem naszej gminy. Również moim burmistrzem.

Szkoda, że Burmistrz, Sekretarz Gminy Pan Marian Jabłoński tracą czas zajmując się szukaniem „drugiego dna”, jakiejś wrogiej opozycji.

Nikt nie powinien w naszej gminie ludzi dzielić. Każdy ma takie same prawa.

Jeżeli ktoś ma inne zdanie, to trzeba go wnikliwie wysłuchać, a nie z nim walczyć - szukać sposobów zemsty albo podkładać „zdechłe świnię”.

Koszt wydania „Więści Monieckich” przekroczył w 2013 roku 20 tysięcy zł.

Od zawsze uważam, że formuła finansowania z gminnych pieniędzy prasy lokalnej jest niezdrowa. Pozbawia je obiektywności i możliwości pisaną prawdę. Kto będzie krytykował swojego pracodawcę - czy ktoś napisze np. o podejrzeniu korupcji?

14 kwietnia br. zadeklarowałem, w świątecznym wydaniu „Wiadomości Lokalnych”, że będę startował na Burmistrza Moniek.

Na reakcję naszej „kochanej władzy” długo nie musiałem czekać. Ciężka artyleria zaczęła ostrzelać. Wali ślepekami na prawo i lewo.

Byłem i jestem przygotowany na to, że będą wobec mnie używane różne

metody - w celu wyeliminowania konkurencji.

Wstając każdego dnia rano, mogę śmiało spojrzeć w lustro. Czy przedstawiciele naszej „najlepszej i nieomyślnej władzy” nie mają z tym problemu?

W Gminie Mońki na dzień 31 grudnia 2013 r. zameldowanych było 15 590 mieszkańców. Wygląda na to, że wg zarządzających naszą gminą - każdy kto ich bezkrytycznie nie popiera i ma własne zdanie - powinien czuć się podejrzan. Kto więc będzie następny?

Mam nadzieję, że w XXI wieku nikomu nie przyjdzie do głowy organizowanie lokalnej „rzezi niewiniątek”. Termin określa, opisaną w Ewangelii Św. Mateusza, historię wymordowania chłopców do lat dwóch z Betlejem i okolicy na polecenie Heroda Wielkiego. W ten sposób ten ostatni - dowiedziawszy się o narodzinach w Betlejem nowego króla - chciał zabezpieczyć się przed ewentualnym konkurentem...

Zamiast tropienia wymyślonych spisków i zagrożeń, polecam naszej - obecnej jeszcze - gminnej władzy lekturę Ernesta Hemingwaya, który napisał, że „Człowieka można zniszczyć, ale nie pokonać”.

Cezary Grygo, Radny Rady Miejskiej w Mońkach.

Na Państwa pytania i problemy czekam w każdy wtorek w godzinach 16.00 - 17.00 w Urzędzie Miejskim w Mońkach - I piętro, pokój nr 113.

tel. 600 307 071
e-mail: cezgry@wp.pl
www.cezarygrygo.wirtualnie.eu

Co ukrywa Burmistrz Moniek?

(ciąg dalszy ze str. 1)

Możemy też przeczytać, że sekretarz - podobnie jak Marek Kondrat w słynnym “Killerze”, wie kto te anonimowy pisze, ale nie powie.

Ja się naszej władzy nie boję. Wszystko co piszę - autoryzuję imieniem i nazwiskiem. Znam jednak sytuację niektórych ludzi, którzy boją się głośno krytykować burmistrza czy starostę.

Dzieje się tak dlatego, że obawiają się o swoją pracę. A, że nasza władza lubi grozić, miałem okazję przekonać się sam, gdy po pierwszym artykule zastępcą burmistrza pan Zdanowicz próbował straszyć mnie sądem.

Wszystko jednak co napisałem w tym i pozostałych artykułach, to prawda - tylko nie dla wszystkich wygodna. Jeżeli nie podoba się naszym rządzącym krytyka, to niech przestaną popełniać błędy za które wszyscy płacimy.

Niech panowie pokażą wreszcie jakiś sukces - bo to, że potrafią wydać pieniądze i zadłużyć gminę - żadnym sukcesem nie jest.

Zamiast jednak wziąć się do pracy i starać się by było nam wszystkim lepiej, to burmistrz z sekretarzem

robią sobie promocję, a nasza gmina powoli popada w ruinę.

Na potwierdzenie tego, jak jest źle - napiszę jeszcze, że 14 marca Rada Miejska zmniejszyła w budżecie wydatki na oświatę o 540 tys. zł. Szkołom w naszej gminie zmniejszono o taką kwotę plan finansowy.

W przeszłości występowały już w naszych szkołach opóźnienia w płaceniu składek do ZUSu. Zastanawiające jest co będzie w tym roku, jeżeli szkoły będą miały jeszcze mniej pieniędzy niż rok wcześniej. Jeśli w roku wyborczym nasza władza zdecydowała się na tak drastyczny ruch to oznacza, że naprawdę w gminie jest źle.

Na koniec chciałbym jeszcze cytować słowa Zbigniewa Karwowskiego - „Pełnienie funkcji Burmistrza Moniek to nie "władza" to służba społeczeństwu i wielka odpowiedzialność”.

Zgadzam się z tymi słowami. Szkoda tylko, że oceniając 8 lat rządzenia w Mońkach przez Zbigniewa Karwowskiego nie można użyć słowa „służba”, a co najwyżej „marazm” i „stagnacja”.

Paweł Linko

NASZE DROGE ŚMIECI MOGĄ BYĆ TAŃSZE?

Nowe przepisy sprawiły, że nasze śmieci stały się własnością gmin. To samorządy mają się zająć selektywnym zbieraniem, odbiorem od mieszkańców oraz właściwym i bezpiecznym ekologicznie zagospodarowaniem odpadów.

Ustawa miała sprawić, by zniknęły dzikie wysypiska śmieci oraz powstrzymać powszechny proceder ich spalania w domowych piecach. Ludzie mieli od lipca 2013 roku zacząć rzetelnie płacić za wywóz, oraz - co chyba najważniejsze - ich utylizację. Zachęta miała być prosta - ci, którzy śmieci będą segregować, zapłacą mniej.

Wydaje się, że nie poświęcono jednak odpowiedniej uwagi edukowaniu społeczeństwa. Wystarczy wyjechać za miasto - lasy i przydrożne rowy wciąż są pełne śmieci.

Większość Gmin w Polsce opłaty za śmieci już obniżyła. Przeszacowane koszty zostały zweryfikowane i dostosowane do rzeczywistości.

W Gminie Mońki koszt systemu gospodarowania odpadami szacowany był na kwotę 1 711 763 zł.

Od 1 lipca do 31 grudnia 2013 r. faktyczne poniesione nakłady na odbiór odpadów to kwota około 684 tys. zł. Należy zaznaczyć, że kwota ta obejmuje przygotowanie punktu selektywnej zbiórki odpadów, szkolenia, programy, licencje itp.... **Czyli koszty jednorazowe.**

W budżecie Gminy Mońki na rok 2014 wydatki związane z kosztami systemu gospodarowania odpadami zaplanowano w wysokości 1 335 000 zł. na poziomie planowanych wpływów z tytułu opłat za gospodarowanie odpadami.

Różnica wynosi 376 763 zł.

Pisząc w listopadzie 2013 r. artykuł - „Czy śmieci mogą być tańsze?” - szacowałem różnicę około 500 tys. zł.

Ale, kto mógł przewidzieć, że w gminie powstanie cały „wydział śmieciowy” - zatrudniający sztab ludzi.

Czy mieszkańcy Gminy Mońki zapłacą mniej za wywóz śmieci? Teoretycznie jest na to szansa - „wybory czynią cuda”.

Cezary Grygo

Czy potrzebujemy farm wiatrowych w Gminie Mońki?

(ciąg dalszy ze str. 2)

c) Magnusze: 66, 70,
d) Czekoły: 108/3, 108/4,
e) Boguszewo: 605, 606, 607, 608, 732, 733, 734, 738,
f) Wałki: 6/1, 6/2, 6/18, 68/5, 68/14, 72/12,
g) Sikory: 95, 209, 210, 211, 212, 216.

W trakcie komisji rolnictwa - zapytałem Burmistrza Moniek Zbigniewa Karwowskiego, czy były przeprowadzone z mieszkańcami wsi konsultacje na temat farm wiatrowych. Odpowiedział, że tak.

Poprosiłem więc o przedstawienie protokołów z zebrania i listy obecności - a tych brak.

Nie skomentuję tej sytuacji...

Najważniejsze nie jest to, aby zrobić cokolwiek i “na siłę”. Wszyscy mamy pewne priorytety. Jednym z moich jest zdrowie.

Jeżeli ktoś mówi, że nie ma na drogi - trzeba zobaczyć, gdzie te pieniądze się rozchodzą; trzeba zacząć oszczędzać.

Firmy wiatrowe podrzuca „kukulczę jajo”, którego skutki będziemy odczuwać przez lata.

Należy przeprowadzić prawdziwe konsultacje - nie tylko dla mieszkańców miejscowości, w których mają stanać wiatraki, ale również z mieszkańcami sąsiadujących wsi.

Burmistrz i Radni muszą wiedzieć, że mieszkańcy to „sól tej ziemi, podmiot, a nie przedmiot”.

Łatwo podejmować decyzje, które nas bezpośrednio nie dotyczą. Ale czy ktoś z nas by chciał mieć wiatrak za plotem albo na osiedlu?

Zmiana studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Mońki jest pierwszym etapem do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta i Gminy Mońki.

W tak ważnej sprawie nie można milczeć. Należy jak najprędzej podjąć poważną, publiczną debatę.

Cezary Grygo

ŚMIESZNA, PROPAGANDOWA ULOTKA

(ciąg dalszy ze str. 2)

Jeżeli nasza “władza” ma do zaoferowania tylko te nieruchomości, które wymieniłem, to co zamierza jeszcze sprzedać? Przecież te działki nie są warte prawie 4 mln złotych.

Pozostałe nieruchomości wymienione w ulotce - należą do osób fizycznych i prawnych. Najciekawsze tereny mają jednak kilku właścicieli. W ulotce możemy przeczytać, że istnieje

możliwość ich uzbrojenia i zrobienia tam drogi. Potencjalnych inwestorów ciężko będzie jednak zainteresować terenem, który gmina dopiero “może uzbroić” i którego nie jest właścicielem.

Bez zmiany burmistrza Moniek nie liczymy na nowe miejsca pracy.

Jak widać nasz burmistrz nie ma żadnego pomysłu, by w Mońkach mo-

NIC PORZĄDNIK NIE POTRAFI ZROBIĆ NIEDORÓBKIE MONIECKIEGO POWIATU

Widząc w zeszłym roku na monieckiej ulicy Magazynowej, wykonawcę - w postaci firmy zajmującej się wcześniej ulicą Słowackiego - można było mieć poważne wątpliwości, co do finału całego przedsięwzięcia.

Jak się okazuje - słuszenie...

Poza bez sensu zaprojektowanymi

gło być lepiej. Mamy w Mońkach niewykorzystany obiekt po dawnych zakładach „Unitra-Cemi”. Nasza gmina posiada również dobrą lokalizację.

Żeby to wykorzystać, trzeba po pierwsze chcieć coś zrobić, a po drugie trzeba posiadać pewne umiejętności.

Burmistrz Zbigniew Karwowski przez prawie 8 lat - nie zrobił nic, by w Mońkach powstały nowe miejsca pracy i jeżeli będzie dalej rządził - nie spodziewajmy się, że coś się zmieni na lepsze.

Paweł Linko

- po obu stronach ulicy - chodnikami, progami i przejściami dla pieszych - po których nikt nie chodzi oraz zjazdami na posesje od strony przejazdu kolejowego, przypominającymi raczej tor przeszkód dla terenówek - całość wyglądała na początku w miarę przyzwoicie...

Do czasu...

Przy oddawaniu inwestycji mogliśmy zaobserwować wygibasy zadowolonej z siebie pani starosty Kulikowskiej - połączone z wręczaniem okolicznościowych grawertonów.

Tak ucieszonych min nie mają ani panie, które za ciężką pracę w lokalnych firmach i sklepach - otrzymują dziesięciokrotnie mniejsze wynagrodzenie i którym nikt z nią dyplomów uznania nie wręcza, ani kierowcy - podskakujący w samochodach na, nie trzymających się ulicy, studzienkach. Mając w pamięci podobne - po-

wiatowe, studzienkowe niedoróbki na Słowackiego - nie trzeba być prorokiem, żeby przewidzieć, że podobne historie zaczną się wkrótce dziać również - na wyremontowanej świeżo części ulicy Mickiewicza...



ECHO GONIĄDZKIE

NIEZALEŻNY SERWIS INFORMACYJNY
MIESZKAŃCÓW GMINY GONIĄDZ
Redaguje Zespół

www.goniadz.wirtualnie.info

Czy można zarobić na delegacjach służbowych?

To bardzo dobre pytanie - w kontekście wyjazdów służbowych burmistrza Goniądza. Bo czy burmistrz musiał wyjeżdżać w 2011 r. 82 razy, a w kolejnym 73? Oznacza to mniej więcej tyle, że nie było go w urzędzie ok. 4 miesięcy. Jak dodamy do tego dni wolne, święta, urlopy i „inne wydarzenia”, okaże się że pan burmistrz z pół roku może popracować, a może i nie.

Ale z pewnością nie był na tym stratny, bo na jego wyjazdy z budżetu gminy trzeba było wysupłać w 2011 r. ponad 11,5 tys. złotych.

Czy wszystkie wyjazdy były zasadne - ocenicie Państwo sami.

Natomiast wypełnianie delegacji z opisem celu wyjazdu to totalna kpina. Takie delegacje, jakie wystawiał burmistrz można wypełnić nie wychodząc z domu. Czy może faktycznie tak było w części delegacji?

Na żadnej delegacji nie ma potwierdzenia pobytu, choć trochę przywoitości nakazywałoby, potwierdzenie chociaż tych dalszych delegacji - np. do Warszawy, Suwałk, Białowieży czy Grodna. Dziwi nas też, że pani sekretarz i pani skarbnik bez zmużenia oka podpisywały nieprawdziwe dokumenty, bo o ile można na delegacji wpisać 10 - 15 km więcej, na tzw. jazdę lokalną to już kilkadziesiąt jest dużą przesadą. **Oto przykłady:**

1. Delegacja nr 5/11 do Białegostoku wystawiona na 130 km (tak jest we wszystkich delegacjach bez wyjątku), faktycznie do Białegostoku jest lub też powinno się wpisywać 55 km w jedną stronę (z Moniek praktycznie wszyscy wypełniają delegację do 45 km w jedną stronę) skąd więc te 20 km więcej na jednym wyjeździe z Goniądza? A jak już przemnożymy te 20 km przez kilkadziesiąt delegacji i obowiązujący współczynnik, otrzymamy dość pokaźną sumkę.

2. Delegacja nr 2/11 do Warszawy wystawiona na 510 km (tyle mniej więcej wpisywane jest na wszystkich delegacjach) faktycznie do Warszawy przez Tykocin jest ok. 220 km dodajmy do tego realne 20 km jazdy po Warszawie i wychodzi nam 460 km. Dopisane 50 km na każdym wyjeździe i przemnożone przez kilka wyjazdów daje kolejne kilkadziesiąt kilometrów, za które musimy zapłacić.

3. Delegacja nr 39/11 do Augustowa - wystawiona na 184 km (tyle wpisywane jest na wszystkich delegacjach) faktycznie do Augustowa jest

64 km, czyli ok. 130 km w obie strony, dlaczego mamy płacić za nieuczciwie wpisane 54 km?

4. Delegacja nr 46/11 do Suchowoli - wystawiona została na 70 km (faktycznie do Suchowoli w jedną stronę jest ok. 30 km), ale mamy tu lepszą ciekawostkę, ponieważ delegacja nr 180/11 - też do Suchowoli - wystawiona jest na 140 km. Czyżby Suchowola w kilka miesięcy odsunęła się od Goniądza o 70 km? Czy nie jest zwykłym oszustwem płacić za wyjazd do tej samej miejscowości raz za 70 km, a następnie już za 140 km?

5. Delegacja nr 62/11 do Rajgródu wystawiona na 220 km (faktycznie do Rajgródu w jedną stronę jest ok. 52 km, czyli ok. 104 km w obie). Każdy z państwa wie, ile jest kilometrów z Goniądza do Grajewa i ile z Grajewa do Rajgródu, oczywiście oprócz zatwierdzającej wyjazd pani sekretarza. Delegacja zawyżona o blisko 100 km.

6. Delegacja nr 120/11 do Grodna wystawiona na 374 km (faktycznie do Grodna jest ok. 110 km w jedną stronę, czyli 220 km w obie). Skąd na delegacji p. burmistrza wzięła się liczba 374 km nie wiadomo. Wyjazd zawyżony o blisko 150 km, a koszt dodatkowy, jaki musieliśmy ponieść - to 125 zł do kieszeni burmistrza.

7. Delegacja nr 147/11 do Piątnicy wystawiona na 396 km (dwa dni) (faktycznie do Piątnicy w jedną stronę jest ok. 65 km, czyli 130 km w obie, razy dwa dni, czyli 260 km). Dlaczego wypłacono burmistrzowi zawyżoną kwotę za wirtualne prawie 140 km?

8. Delegacja nr 181/11 do m. Serwy wystawiona na 232 km (faktycznie do m. Serwy jest ok. 85 km w jedną stronę, czyli 170 km w obie). Delegacja zawyżona o 60 km.

9. Delegacja nr 183/11 do Suwałk wystawiona na 258 km (faktycznie do Suwałk jest ok. 100 km w jedną stronę, czyli 220 km w obie). Kolejna darowizna za 60 km z go-

nym, jeśli nawet ma mniej hektarów, krów, ale dba o posesję, budynki, ogrodenie powiemy, że to dobry gospodarz. Nasze oceny nie są uzależnione od zamożności właścicieli posesji i słusznie. Dbałość o posesję to nie dowód zamożności jej właściciela, lecz dowód jego gospodarności.

A oto wizytówka obecnego burmistrza Goniądza:

niądzkiej kasy.

10. Delegacja nr 101/11 na Dobarz wystawiona na 58 km (faktycznie na Dobarz jest ok. 20 km w jedną stronę, czyli 40 km w obie). Każdy z państwa może to sobie sprawdzić. Wynika z tego, że burmistrz nie gardzi nawet 20 km „ukreconymi” praktycznie na własnym terenie.

Szanowni Czytelnicy!

Szacunkowo na delegacjach burmistrza z 2011 r. wpisano ok. 2250 km więcej niż jest w rzeczywistości.

I jeszcze może kilka opisów “celowości niezbędnych wyjazdów burmistrza”.

24.02.11 burmistrz wyjechał w celu: „Polskie Stowarzyszenie Diabetyków”. Co to ma wspólnego z pracą w samorządzie wie pewnie tylko burmistrz, chyba że coś mu dolega i zrobił sobie prywatny - sponsorowany przez gminę wyjazd?

02.03.11 - w celu „obwodów łowieckich”, 03.06.11 - w celu „podpisanie umowy”. Nie wiadomo z kim, jakiej i po co.

30.06.11 - w celu „spotkanie z towarzystwem Ptaki w celu współpracy” - czyli, spotkanie na Dobarzu z towarzystwem, które swoją siedzibę ma w Goniądzu?

17.08.11 - w celu „podpisanie umowy na realizację projektu”. Ciekawe jakiego?

06.09.11 - w celu „konferencja - biblioteka, infrastruktura bibliotek”. To z pewnością bardzo ważne dla rozwoju gminy. Nie lepiej jednak, żeby na taką konferencję pojechał np. bibliotekarz?

06.10.11 - w celu „uroczysta inauguracja roku akademickiego”.

Czy faktycznie gmina musi płacić za tego typu imprezy burmistrza? Przecież zamyka on goniądzkie LO, nie musi się więc martwić o jego abscentów.

06.05.11 - w celu „perspektywa funkcjonowania infrastruktury kolejowej na terenie woj. podlaskiego” - jak się mają sprawy naszej gminy do tego wyjazdu, niech ocenia Państwo sami...

20.05.11 w celu „wyjazd w sprawach finansowych”.

Zagadkowy wyjazd burmistrza -

Delegacyjne wędrowki burmistrza Kulikowskiego

Pismem z dnia 17.09.2013 r. pani sekretarz Jarmołowska poinformowała mnie, że żądana przeze mnie dokumentacja liczyć będzie 318 stron (delegacje burmistrza z 2011 i 2012 roku).

Otrzymałem 310 stron, czyli gdzieś się 8 stron, tzn. 4 delegacje - „zawieruszyły”. Koszt udostępnienia tychże delegacji wyceniono na 615,60 zł - nie mając żadnej uchwały, która normuje przekazanie tzw. informacji publicznej. Wynika też z tego, że ksero jednej kartki w Urzędzie Miejskim w Goniądzu kosztuje ok. 2 zł, czyli jedna strona 1 zł. Jest to chyba jedna z najdroższych usług w Polsce. A podana kalkulacja w tym 12 godzin pracy pracownika na znalezienie w/w delegacji jest dość kontrowersyjna.

W następnym piśmie z dnia 30.09.2013 r. - pani Jarmołowska pisze, że wnioskowana informacja zostanie udostępniona w terminie do 31.10.2013 r. Czy została? Niestety nie, po raz kolejny złamane zostało prawo i nie dotrzymano ustalonej daty, gdyż ksera delegacji udostępniono 6 grudnia 2013 r.

Brawo! Niewiele ponad miesiąc spóźnienia.

Dlaczego tak długo przeciągano całą sprawę - pierwsze pismo od wnioskodawcy wpłynęło ponad pół roku temu - już wiemy. Otóż zawyżanie przez burmistrza kilometrów na praktycznie każdej delegacji i akceptacja tego stanu przez panią sekretarz, nie przyniesie chwały goniądzkiej “władzy”.

1. Delegacja nr 12/12 - do Białowieży jest 135 km, delegacja wystawiona na 308 km. Powinno być ok. 270 km, zawyżone o ok. 40 km
2. Delegacja nr 18/12 - do m. Porosły jest 48 km, delegacja wystawiona na 130 km. Powinno być ok. 100 km, zawyżone o ok. 40 km
3. Delegacja nr 37/2012 z dn. 12.01 - do Warszawy jest 220 km (przez Tykocin), wszystkie delegacje wystawiane są na ok. 510 km, powinno być ok. 440 km, zawyżone o ok. 70 km
4. Delegacja z dn. 30.06 - do m. Dobarz jest 20 km w jedną stronę, na delegacji wpisano 59 km, zawyżone o prawie 20 km
5. Delegacja nr 94/2011 - do Zabłudowa jest ok. 72 km, czyli ok. 145 km w dwie strony, delegacja wystawiona na 172 km, zawyżona o ok. 27 km
6. Delegacja nr 142/12 - do m. Kodeń jest ok. 224 km, czyli ok. 448 km w dwie strony, delegacja wystawiona na 542 km, zawyżona o ok. 95 km
7. Delegacja nr 193/12 - do m. Ciechanowiec jest ok. 115 km, czyli ok. 230 km w dwie strony, delegacja wystawiona na 296 km, zawyżona o ok. 65 km
8. Delegacja nr 89/2011 - do Suchowoli jest ok. 30 km, delegacja nr 46/11 wystawiona na 70 km, a delegacja 180/11 też do Suchowoli wystawiona na 140 km, ta druga zawyżona o 80 km.

Szanowni czytelnicy!

Szacunkowo na delegacjach burmistrza z 2012 r. wpisano ok. 1750 km więcej niż jest w rzeczywistości, oraz z budżetu gminy wydano na wyjazdy samego burmistrza 11552,01 zł (ponad jedenaście i pół tysiąca zł).

I jeszcze może kilka wpisów celowości niezbędnych wyjazdów burmistrza: Do Warszawy w dn. 29.03.12 - w celu; *konferencja - Gaz łupkowy, nadzieje i oczekiwanie*. Czy naprawdę gmina musi wydawać pieniądze na tak absurdalne wyjazdy? Jeden wyjazd do Warszawy to kwota ok. 430 zł. 13.06.12 - burmistrz wyjechał w podróż służbową do Zabłudowa, a wpis na delegacji informuje, że był tam w sprawach służbowych. Jakie goniądzkie sprawy bieżące można załatwić w Zabłudowie, naprawdę trudno sobie wyobrazić. 15.08.12 - wyjazd burmistrza do Białegostoku ws. Wojewódzkich Obchodów Święta Wojska Polskiego, pozostaje pytanie czy ten wyjazd był konieczny i wydanie prawie 110 zł gminnych pieniędzy. 22.08.12 - wyjazd burmistrza do Warszawy na spotkanie w sprawie „możliwości pozyskania dofinansowania z Unii Europejskiej”.

Duże wątpliwości budzi taki wyjazd, którego tematykę można znaleźć na pierwszej lepszej stronie internetowej i wydanie prawie 500 zł za tego typu „możliwość” - jest co najmniej kontrowersyjna. 15.11.12 - wyjazd burmistrza na konferencję pn. „Światowy Dzień Rzucania Palenia”.

Jestem ciekaw, jakie wnioski wyciągnął burmistrz z tej konferencji i komu je przekazał, a może po prostu chciał się przejechać do Białegostoku. Drodzy czytelnicy! Nikt nie neguje zasadnych wyjazdów gospodarza miasta w ważnych dla gminy sprawach, ale „dorabianie” sobie na delegacjach, oraz wyjazdy w często absurdalnych sprawach - biorąc pod uwagę sytuację finansową gminy - jest już karygodne. Według mojej wiedzy dochodzenie w tej sprawie prowadzi prokuratura.

Jarosław Popowski

01.12.11 - w celu „w sprawach bieżących” to już zakrawa na kpinę, równie dobrze można wyjechać w celu „ustalenia kierunku biegu nurtu Biebrzy”.

07.12.11 - w celu „spotkanie opłatkowe”. Ciekawe - kto jeszcze w Białymstoku chce się z burmistrzem czymkolwiek dzielić?

I ostatni wpis - z **23.12.11** - ponownie w celu „obwody łowieckie”. Cóż tam łowi burmistrz? Nie wspominał o terenach łowieckich w swoich ulotkach wyborczych. W następnym numerze opiszemy delegację z 2012 r. i wspaniałe popisy “gospodarza” gminy.

Redakcja Echa

z archiwum Echa...

JAKI PAN TAKI KRAM

Widząc zaniedbaną posesję tzn. nieremontowany dom, nieporządek na podwórku, chwasty, rozwalający się płot nie powiemy nigdy o właścicielu, że to dobry gospodarz, nawet jeśli posiada sporo hektarów. Z kolei, o in-



Farba niewiele kosztuje, bezrobotni bez zajęcia a od 8 lat burmistrz nie zdążył pomalować drzwi i okien, wyremontować łazienki - aby nie straszły swoim wyglądem mieszkańców i turystów.

Tymi drzwiami wchodzi codziennie (prawie codziennie, na pewno często) od 12 lat (8 lat jako burmistrz i 4 lata przewodniczący Rady Miejs-

kiej) on sam i najwidoczniej nie razi go ten wygląd.

Jaki pan, taki kram i tylko - zapuszczony jak broda rabina - gminy szkoda...

kryzys i bieda nie dla nich...

Milionerzy z Downar

Na nic zła prognoza finansowa gminy, na nic zadłużenie gminy po uszy.

Rządzący gminą - nie dość, że nie zamierza szukać oszczędności, to tradycyjnie podnosi swoje uposażenia roczne.

Myślę, że nie ma co pisać o jakimkolwiek honorze “grupy trzymającej władzę”, ale nawet nie ma co wspominać o zwykłej przyzwoitości.

W 2011 r. burmistrz zarobił 144 982. zł rocznie, co daje średnią miesięczną 12081.88 miesięcznie (brutto), ale już w 2012 r. burmistrz zainkasował z kasy gminy 155.017.86 zł,

czyli 12918.18 miesięcznie (prawie 13 tysięcy brutto), co oznacza, że Rada „bogatej gminy” podniosła jego pobory o 836 zł miesięcznie.

Niektórzy mieszkańcy gminy nie mają takiej kwoty miesięcznie, myślę tu o rentach czy emeryturach...

Wyjątkowo skromnie wyglądają oszczędności burmistrza, który wspólnie z małżonką zarabia miesięcznie ok. 26 tys. zł miesięcznie (brutto). Otóż wspólnie z żoną zaoszczędzili 169 tys. złotych, mają mieszkanie w bloku warte 250 tys. zł i dwa samochody warte razem 45 tys. złotych.

Czyli majątek państwa K. zamyka się kwotą 464 tys.

Przyznacie państwo, że wydać gdzieś - jakieś 3 miliony złotych w kilka lat, po których nie ma śladu jest nie lada sztuką. Ale cóż, trzeba pamiętać, że to nie oni wzięli władzę, ale ludzie im tą władzę dali.

Nadszedł ostateczny czas, żeby ludzie im tą władzę odebrali...